

środa, 31 stycznia, 2024

**#PRZEGLĄD** Paweł Rogaliński  
**#DZIENNIKARSKI**

Przegląd Dziennikarski

# Stosunki polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim w okresie okupacji Polski przez III Rzeszę i próby współpracy Okręgu Śląskiego ZWZ-AK z czeskim ruchem niepodległościowym

Przez

**Mieczysław Starczewski**

-

29 stycznia 2024



Wikimedia Commons / domena publiczna

Możliwości nawiązania współpracy w początkowym okresie okupacji z czeskim ruchem niepodległościowym były mało realne. Wynikało to z faktu nie najlepszych stosunków sąsiedzkich między obu państwami począwszy od 1918 r., czyli od rozpadu Austro-Węgier jesienią 1918 r. Wówczas zapoczątkowany został spór między Polską i Czechosłowacją o przynależność Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Obszar ten zamieszkiwała ludność, która w większości przyznawała się do polskości i pragnęła połączyć się z Macierzą. Konflikt początkowo miał charakter lokalny, bo nie powstały jeszcze rządy centralne tych państw. Pierwszy ukonstytuował się rząd w Pradze 28 października 1918 r., zaś kilkanaście dni później w Warszawie [11 listopada 1918 r.]. [\[1\]](#)

Powstające państwo polskie zaangażowane było w walkę o granice na wschodzie i zachodzie. Skromne siły wojskowe znajdowały się na Śląsku Cieszyńskim. Sytuację tę wykorzystała Czechosłowacja, mająca wsparcie mocarstw zachodnich, zwłaszcza Francuskiej Misji Wojskowej. Jej siły zbrojne w styczniu 1919 dokonały zbrojnego najazdu na Śląsk Cieszyński. To on doprowadził do brzemiennego w skutki konfliktu między obu państwami oraz ludnością polską i czeską na Śląsku Cieszyńskim. [\[2\]](#)

Oba państwa wiele łączyło, ale wiele też dzieliło. Gospodarka polska o charakterze rolniczo-przemysłowym i czeskosłowacka o przemysłowo-rolniczym mogły dobrze się uzupełniać. Ścisła współpraca ekonomiczna obydwu państw mogła być nie tylko zaporą dla gospodarczej ekspansji Niemiec w stosunku do tych państw, ale też powstrzymującą rewizjonistyczne dążenia terytorialne zachodniego sąsiada. Oba państwa graniczyły ze sobą na długości 984 km i wzajemnie nie stanowiły dla siebie zagrożenia. 6 XI 1921 r. podpisany został układ polityczny między obu państwami w Pradze, który zawierał m.in. wzajemną gwarancję granic, zachowanie życzliwej neutralności na wypadek zaatakowania Polski lub Czechosłowacji przez któregokolwiek sąsiada itd.

Kierownictwo polityczno-wojskowe Czechosłowacji nie podzielało jednak polskiego poglądu o zagrożeniu niemieckim obu państw. Dlatego przeciwni byli ścisłej współpracy polityczno-wojskowej, aby nie zostać wciągniętym w ewentualny konflikt niemiecko-polski. Błędnie zakładali, że ewentualna ekspansja niemiecka na wschód nie obejmie ich kraju a skierowana zostanie przez Polskę na wschód. Politycy czeskosłowaccy zapomnieli o 3 milionowej mniejszości niemieckiej mieszkającej w Sudetach. Błędnie oceniali, że Niemcy się o nią nie upomną. Jednocześnie władze czeskosłowackie zaczęły ograniczać prawa mieszkających tam Polaków (głównie na Zaolziu) w latach 30-tych. Tym samym stosunki między obu państwami zaczęły się oziębiać, ponieważ władze polskie wystąpiły w obronie mieszkających Polaków na Zaolziu.

Zarazem kierownictwo polityczne Polski nie zrezygnowało z Zaolzia i w latach 30-tych podjęło działania zmierzające do odzyskania przynajmniej tej części, gdzie większość stanowili Polacy. We IX 1938 r. dowództwo wojskowe uwagę skoncentrowało na przygotowaniu powstania na Zaolziu. Kierował nimi sztab dowódczy w składzie: ppłk dypl. Ludwik Zych „Duch” – dowódca akcji, mjr Ankerstein „Malski” – zastępca dowódcy akcji i szef Oddziałów Bojowych, mjr dypl. Wawrzekiewicz „Walczak” – szef sztabu. 24 IX 1938 r. rozpoczęto działania dywersyjne, które miały charakter bardziej akcji demonstracyjnej, wskazującej na dążenie mieszkającej tu ludności polskiej do powrotu do Macierzy.

Do akcji powstańczej nie doszło, bo rząd czeskosłowacki przyjął 1 X 1938 r. ultimatum polskie z 30 IX 1938 r. a sporny obszar przekazano Polsce w następnych dniach. Na konferencji w Monachium 29 IX 1938 r.: Wielka Brytania, Francja, Włochy i III Rzesza zawarły układ. Układ ten upoważniał III Rzeszę do aneksji części terytorium Czechosłowacji, zamieszkałego przez ok. 3 mln Niemców. [3]

Działania specjalne na Zaolziu i jego zajęcie przez Polskę były pozornym sukcesem, ponieważ nie najlepsze do tego czasu stosunki sąsiedzkie między obu państwami uległy dalszemu pogorszeniu. Zjawiskiem dosyć powszechnym była tu niechęć a nawet wrogość ludności czeskiej do tworzonej administracji polskiej. Tym samym doprowadzono do pogłębienia konfliktu między dwoma państwami oraz ludnością polską i czeską na Śląsku Cieszyńskim. Kierownictwo państwowo-wojskowe nie uwzględniło zwłaszcza skutków ewentualnego upadku Czechosłowacji, jej zajęcia przez III Rzeszę i ich wpływu na poziom bezpieczeństwa Polski. Polska utraciła sąsiada, czyli stworzyła warunki III Rzeszy do okrążenia Polski z trzech stron.

Cena za odzyskanie Zaolzia była jednak wysoka, bo Polska podjęła akcję wbrew stanowisku Francji i Wielkiej Brytanii i przy wrogiej postawie wobec Rosji Sowieckiej, czego konsekwencją było jej izolowanie na arenie międzynarodowej. Posądzono ją o wspólne działanie z III Rzeszą, co nie było prawdą. Z kolei układ monachijski był kapitulacją mocarstw zachodnich wobec agresywnej polityki III Rzeszy i preferował jej ekspansję w kierunku wschodnim. Ustępstwa terytorialne Czechosłowacji na rzecz III Rzeszy wymuszone przez Francję i Anglię były tym samym odejściem od systemu wersalskiego.

Nie można jednak pominąć faktu, że zajęcie Zaolzia miało też pozytywny skutek, ponieważ ten okręg przemysłowy nie pracował na potrzeby przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy aż do IX 1939 r.. Z kolei Ekspozytura nr 2 wyszkoliło terenowe kadry dowódcze na Zaolziu, które utworzyły w początkowym okresie okupacji załóżki pierwszych konspiracyjnych organizacji wojskowych. Wkrótce stały się one siłą zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego na tym obszarze [4]

Po zajęciu Zaolzia przez Polskę w X 1938 r. panowała niechęć a nawet wrogość ludności czeskiej do tworzonej administracji polskiej, która objęła też koło polonofijskie. Sytuacja taka trwała do wiosny 1939 r., kiedy to nastroje uległy zmianie i pojawiły się pierwsze próby współdziałania ludności czeskiej z polską w przypadku wojny polsko-niemieckiej.[5] I tak Polak Franciszek Pytel z Rychwałdu, tam urodzony 19 XI 1898 r., żonaty z Emilią Pytel z domu Dostal z Rychwałdu, członek Komunistycznej Partii Czechosłowacji od 1927 r., po zajęciu Czechosłowacji przez III Rzeszę udzielał pomocy funkcjonariuszom komunistycznym przy ich ucieczce do ZSRR przez Polskę (m.in. Prochaszceczłownikowi parlamentu czzechosłowackiego) oraz młodym Czechom, którzy jechali do Krakowa, aby wstąpić do tworzącego się tam Legionu Czechosłowackiego.[6] Niemal wszyscy przyjeżdżający Czesi do Krakowa to byli wojskowi.

Na przełomie III i IV 1939 r. przybyli pierwsi żołnierze czzechosłowaccy do Krakowa, których umieszczono w Domu Turysty przy Oleandrach. W następnych tygodniach liczba przybywających Czechów i Słowaków znacznie zwiększyła się i do ich dyspozycji oddano baraki w Bronowicach Małych. Dowódcą ich został ppłk Ludwik Svoboda na początku VI 1939 r. Do końca VIII 1939 r. przybyło ok. 3000 żołnierzy czzechosłowackich, z czego 477 lotników i 735 żołnierzy odplynęło statkami polskimi do Francji, zaś 85 lotników czeskich i 8 słowackich wstąpiło do WP. Natomiast pozostali żołnierze czzechosłowaccy mieli zapoczątkować tworzenie Korpusu Czechosłowackiego, na który wyraził zgodę prezydent RP Ignacy Mościcki w wydanym dekrete 3 IX 1939 r. Pod koniec VIII 1939 r. gross tych żołnierzy przetransportowano do obozu w Leśnej pod Baranowiczami, zaś ok. 180 grupę pozostawiono w Bronowicach do organizowania pododdziałów czzechosłowackich z przybywających ochotników. Grupa ta rozbita została w czasie działań wojennych przez siły niemieckie wraz z 6 Dywizją Piechoty. Z kolei główna grupa tworzonego Korpusu Czechosłowackiego w Leśnej przeszła do ZSRR, gdzie stała się załóżkiem utworzonych później czzechosłowackich sił zbrojnych. [7]

Kłęska Polski w wojnie z III Rzeszą oraz agresja sowiecka zmusiły władze polskie do emigracji i utworzenia rządu polskiego we Francji na czele z gen. dyw. Władysławem Eugeniuszem Sikorskim. W przeciwieństwie do Polski

rząd francuski nie wyraził zgody na utworzenie tymczasowego rządu czechosłowackiego na czele z Edvardem Benešem. Natomiast uznał on 8 osobowy Czechosłowacki Komitet Narodowy (CzKN) 14 listopada 1939 r., któremu przyznał bardzo ograniczony zakres działania. Członkiem tego Komitetu był Beneš (przebywał na stałe w Londynie). Tym samym pozycja, położenie prawne i polityczne gen. Sikorskiego i Beneša było wyraźnie niekorzystne dla tego drugiego. Pomimo tego Beneš zaczął traktować polskie władze w ten sposób, jak gdyby ta przewaga była po jego stronie. To strona polska dopuściła do takiej sytuacji, zaś gen. Władysław Sikorski w rozmowach z Benešem chyba nie zorientował się, że był to polityk nastawiony wyraźnie antypolsko już w okresie międzywojennym i takie stanowisko prezentował w latach wojny. To był efekt niechęci gen. Sikorskiego do władz polskich sprzed IX 1939 r., które obwiniał o klęskę w wojnie z III Rzeszą, a tym samym o utratę niepodległości. Ocena była jednostronna, co nie tylko dziwi, bo był wojskowym i znał możliwości gospodarcze kraju a nie uwzględniała poziomu rozwoju przemysłowego obu państw i ich potencjału militarnego.

Ówczesne władze państwowe i kierownictwo wojskowe w pełni zdawały sobie sprawę z dysproporcji sił i stąd zrobiło według mnie wszystko, aby w przypadku konfliktu nie być osamotnionym. Stąd sojusz z Francją i Wielką Brytanią, które nie wywiązały się z podjętych zobowiązań we IX 1939 r. Nie można pominąć faktu utworzenia ściśle zakonspirowanej sieci dywersji pozafrontowej do działań na tyłach przeciwnika w przypadku działań wojennych.<sup>[8]</sup> Gen. Sikorski nie tylko nie dokonał realnej oceny przyczyn klęski wrześniowej, ale też nie dostrzegał polskiej racji stanu. Niestety, ale świadczyło to o braku jego przygotowania merytorycznego do rozmów z politykami innych państw, a zwłaszcza z Benešem. Brak jasności politycznego myślenia doprowadziła do tego, że gen. Sikorski razem z Benešem krytykowali przedwojenną politykę zagraniczną Polski prowadzoną przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Gen. Sikorski nie uwzględniał faktu, że to najwyższe władze czechosłowackie zainicjowały w styczniu 1919 zbrojny najazd na Śląsk Cieszyński, który doprowadził do brzemiennego w skutki konfliktu między Polską i Czechosłowacją w okresie międzywojennym. Gen. Sikorski pozwolił sobie na niedopuszczalne w obecności polityka obcego państwa obarczanie swojego poprzednika winą za stan stosunków polsko-czechosłowackich. Prosił nawet Beneša o dostarczenie dokumentów, które by tę tezę potwierdziły.

Beneš od samego początku zamierzał obciążyć Polskę współwiną za klęskę Czechosłowacji jesienią 1938 r., wykorzystując początkowy brak orientacji gen. Sikorskiego w kulisach polskiej polityki przed wojną. Jednocześnie w kilka dni po agresji ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r., zaprosił do siebie Iwana Majskiego – sowieckiego ambasadora w Londynie i oświadczył mu, że ją nie tylko aprobuje, ale „nie wyobraża sobie dalszego historycznego istnienia Czechosłowacji bez bliskiego, najbardziej nierozzerwalnego związku z ZSRR”. Podkreślił, że jego gorącym pragnieniem jest zmniejszenie o ponad połowę przedwojennej „wielkiej Polski” i utworzenie okrojonej o ziemie wschodnie „małej Polski”. Zarazem poinformował on Majskiego, że przyszłe stosunki między Polską a Czechosłowacją realne będą tylko wówczas, gdy Polska zrezygnuje z ziem wschodnich. Tym samym Rosja powinna być usatysfakcjonowana z takiego rozwiązania, bo „ małe etnograficzne państwo polskie zjednoczone na zasadach federacyjnych z

Czechosłowacją nie będzie dla Rosji niebezpieczeństwem i zrezygnuje ono z ambicji pójscia dalej w kierunku wschodnim, to on Beneš ma powód, by sądzić, że Rosja będzie faworyzowała taki blok". [9]

Gen. Sikorski nie zdawał sobie sprawy lub był nieświadomy podjętej gry przez Beneša, omawiał z nim brytyjską propozycję ścisłej polsko-czechosłowackiej współpracy wojskowej oraz utworzenie po wojnie w Europie Środkowej federacji Polski i Czechosłowacji. 18 listopada 1939 spotkał się z byłym premierem Czechosłowacji, Słowakiem Milanem Hodżą i polecił ambasadorowi Edwardowi Raczyńskiemu nawiązanie z nim kontaktów. Raczyński zauważył, że Beneš dalej skłania się do szukania poparcia w Rosji, zaś z Hodżą nie są zwolennikami współpracy z silną Polską. Prof. M.K. Kamiński w pełni udokumentował, że Beneš i jego ekipa skupiona w Czechosłowackim Komitecie Narodowym nie była dla Polski wiarygodnym partnerem.[10]

Na kształtowanie się stosunków polsko-czeskich przed i w pierwszych miesiącach okupacji Polski przez III Rzeszę zwracała też uwagę niejednokrotnie Okręgowa Delegatura Rządu RP na Śląsku w meldunkach do kierownictwa centralnego. Informowała przełożonych, że szczególnie negatywny wpływ na Zaolziu wywarła polska administracja po jego zajęciu przez Polskę, bo podejmowała decyzje krzywdzące ludzi, zwłaszcza Czechów poprzez bezpodstawne obniżanie uposażeń, nie wypłacanie zaliczek na pobory przez parę miesięcy, wyrzucanie robotników udających się na skargę przez administrację, zwalnianie z pracy itd. W konsekwencji polityka ta spowodowała, że większość mieszkańców tego terenu wyrażała żal za Czechami, zaś: „... Polakami czuł się w dalszym ciągu tylko dobrze uświadomiony element. Klęska w 1939 r. na Zaolziu wywołała radość. Żywioł czeski wzmacnił się nie tylko zrażonymi do Polski, ale powracali również ci, którzy uciekli z Zaolzia przed wojskami polskimi. Równocześnie polski element przywódczy został wytępiony lub emigrował. Niemcy faworyzują Czechów. Wielu więc Polaków podaje się za Czechów. U Czechów duże napięcie nienawiści do Polski (...). Polacy stanowią materiał roboczy. Mimo tego stanu rzeczy ludność Zaolzia będzie wobec Czechów lojalna i rwać się do Polski nie będzie...”. [11]

W pierwszych miesiącach okupacji inspiratorem nawiązania współpracy z czeskim ruchem niepodległościowym było śląskie kierownictwo ZWZ na czele z ppor. mgr. Józefem Korolem „Starostą”. [12] Polecił on wiosną 1940 r. inż. Franciszkowi Kwaśnickiemu „Rawiczowi” [13] – szefowi Związku Odwetu (ZO) Okręgu Śląskiego wyjechać do Protektoratu, celem nawiązania kontaktu z czeskimi działaczami polityczno-wojskowymi. „Rawicz” zgodnie z poleceniem pojechał do Brünn i Pragi pod koniec czerwca 1940 r., gdzie znał wielu Czechów jeszcze ze studiów. Poprzez nich zamierzał dotrzeć do działaczy czeskich i przeprowadzić z nimi rozmowy o charakterze politycznym i wojskowym. Wyjazd zakończył się niepowodzeniem, ponieważ do rozmów nie doszło. Dokument niemiecki nie precyzuje powodów, które uniemożliwiły ich przeprowadzenie. Można przypuszczać, że znajomi Czesi nie należeli do organizacji konspiracyjnych lub nie ufali na tyle „Rawiczowi”, aby wprowadzić go w swoje konspiracyjne środowisko. Prawdopodobnie wyjazd ten nie został wcześniej przygotowany a Kwaśnicki liczył na odnowienie przyjaźni z okresu studiów. Nie uwzględnił chyba faktu, że czasy diametralnie się zmieniły, zaś

wymogi tajemnicy i przestrzeganie zasad konspiracyjnych stosowano nie tylko w konspiracji polskiej, ale i czeskiej.

Efektom wyjazdu Kwaśnickiego do Brünn i Pragi było zebranie informacji o nastrojach ludności czechosłowackiej i przekazanie ich komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ, który złożył meldunek komendzie Obszaru IV ZWZ a ta zaś przesłała gen. bryg. Stefanowi Roweckiemu. Pomimo niepowodzenia dowództwo śląskie poleciło jemu nawiązanie kontaktów z konspiracją czeską. Do zrealizowania tego zadania pozyskał on Bronisławę Benesz, która znała z okresu międzywojennego rolnika Karola Junga z Górnego Żukowa nr 20 (ur. 28 X 1887 r.) – działacza polskiego w Czechosłowacji, przedstawiciela polskiej mniejszości w parlamencie czechosłowackim. Do SZP pozyskany został w grudniu 1939 r. przez Franciszka Potysza i wiosną 1940 r. został członkiem Związku Odwetu. Poprzez nią nawiązał kontakt z Jungiem, któremu dwukrotnie złożył wizytę. Za pośrednictwem Benesz dostarczył on przepustkę do przekraczania granicy z Protektoratem.

Jung podjął działania zmierzające do nawiązania współpracy pomiędzy organizacjami konspiracyjnymi polską i czeską. Przekonał chyba Czechów, że będzie ona korzystna dla obu stron. W sierpniu 1940 r. spotkał się Kwaśnicki z Bohumirem Miczokiem – przedstawicielem czeskim w mieszkaniu Junga. Efektem wspólnej rozmowy było wyznaczenie kolejnego spotkania obu stron na wrzesień 1940 r. w gospodzie Firla w Wojkowicach. Do spotkania tego doszło w umówionym miejscu. Stronę czeską reprezentował Miczok i jeszcze jeden przedstawiciel z kierownictwa organizacji, zaś polską tylko Kwaśnicki. W akcie oskarżenia Junga czytamy: „ Kwaśnicki rozmawiał z przybyłym Czechem razem z Miczokiem. Ten Czech oświadczył, że przybył on z polecenia czeskiej organizacji i otrzymał dyrektywy nawiązania kontaktu co do dalszej współpracy z polską organizacją. Jako pierwszy problem podjęto rozwiązanie transportu członków czeskiej organizacji przez GG [Generalne Gubernatorstwo] do Rosji i dalej do Anglii. Ci ludzie mieli wstąpić w Anglii do Legionu Czeskiego. Organizacja polska miała udzielić pomocy podczas transportu tych ludzi przez GG do Rosji. Kwaśnicki wyjaśnił, że o tym musi najpierw porozumieć się ze swoim kierownictwem w Krakowie. Kolejnym punktem było porozumienie się między Kwaśnickim i Czechami, że czeska organizacja miała by dostarczyć broń dla polskiej organizacji...”.[\[14\]](#)

O wynikach rozmowy poinformował Kwaśnicki kierownictwo obszarowe ZWZ w Krakowie, które nakazało mu przekazać stronie czeskiej propozycję, aby zwróciła się do rządu Beneša w Londynie celem podjęcia przez niego rokowań z rządem polskim. Można przypuszczać, że rząd polski zleciłby kierownictwu krakowskiemu udzielić pomocy Czechom przy transporcie ich ludzi przez GG do Rosji. Nie czekając na ten rozkaz dowództwo obszarowe w Krakowie wyraziło gotowość przetrucenia 2 Czechów do Rosji. O tym fakcie polecił Kwaśnicki poinformować Junga oraz Miczoka poprzez kurierkę Kynast. Miczok miał przywieźć ich do Cieszyna i przekazać Kwaśnickiemu. W wyznaczonym dniu do Cieszyna przybył tylko Miczok, ponieważ zerwana została łączność organizacji czeskiej z Pragą.

W listopadzie 1940 r. odbyło się kolejne spotkanie Kwaśnickiego i Junga z przywódcami organizacji czeskiej reprezentowanej przez trzech przedstawicieli we Frydku. Kolejny raz dyskutowano nad współpracą obu organizacji, przetruciem Czechów przez GG do Rosji, dostarczeniem broni dla ZWZ na Śląsku. W grudniu 1940 r. strona czeska poinformowała

Kwaśnickiego, że broń zostanie dostarczona w styczniu przyszłego roku. Od Miczoka dowiedział się Jung, że Czesi przed opuszczeniem Zaolzia w październiku 1938 r. pozostawili zakonspirowany magazyn broni w kotłowni szkoły w Hnojnikach. Tę informację przekazał Jung dla Kwaśnickiego. Broń chyba odszukano i przeniesiono do wykonanego magazynu koło Kocubowa. W akcie oskarżenia Kynast i Benesz Niemcy stwierdzają, że ta ostatnia nie posiada bliższych informacji o ilości przekazanej broni przez Czechów. Dalsze współdziałanie obu organizacji przerwało rozbitcie Inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ i Związku Odwetu Okręgu Śląskiego ZWZ ( I – III 1941 r.). Aresztowany został też Kwaśnicki. W rękach gestapo znalazł się Miczok, który chyba załamał się w śledztwie, ponieważ został ich agentem. [15]

Warto zwrócić uwagę, że wielu wybitnych działaczy polskich z okresu międzywojennego oraz członków Polskiego Państwa Podziemnego z Zaolzia zostało aresztowanych, wywiezionych na roboty przymusowe itd. nierzadko na skutek donosów czeskich sąsiadów. Niemcy wykorzystywali antagonizmy pomiędzy ludnością polską, czeską i słowacką. Pozyskali renegatów, ślązakowców, członków tzw. „Slezskýego Odboju”, którzy denuncjowali Polaków. Potwierdza to cytowany przez Alicję Sęk donos renegatów przekazany karwińskiemu gestapo. Stwierdza ona, że jest pełen błędów czeskojęzycznych i niemieckojęzycznych i świadczy o „szkopyrtockim” rodowodzie jego autorów. Wymieniają oni jako niebezpiecznych Polaków z Karwiny dla III Rzeszy m.in.: nadsztygara Jana Cachela ( ur. 31 I 1879 r.), sztygara Antoniego Twardzika (ur. 2 I 1890 r.), sztygara Rudolfa Brożka ( ur. 2 IV 1901 r.), sztygara Jana Sembola ( ur. 1 III 1904 r.), robotnika Antoniego Młynarczyka ( ur. 4 I 1881 r.), robotnika Teodora Damka ( ur. 6 XI 1898 r.). Na skutek podobnych donosów aresztowano wiele osób niezależnie od wykształcenia, pochodzenia społecznego, zawodu itd. Wystarczyło, że byli Polakami. [16]

Wielu Polaków na Zaolziu podjęło działalność konspiracyjną skierowaną przeciwko III Rzeszy. Wielu z nich ujętych zostało przez gestapo w wyniku tych donosów, jak Edward Bubik ur. 16 II 1910 r. w Cieszynie, nauczyciel w Kaczcach a w okresie okupacji w Jabłonkowie, znany piłkarz „Polonii” karwińskiej i Rapidu Wiedeń. Aresztowany 11 IV 1940 r. i zwolniony w roku następnym. Zmarł 2 II 1952 r. w Cieszynie. Pod koniec IV 1940 r. aresztowany został dr Jan Buzek urodzony 27 III 1874 r. w Końskiej, syn rolnika. Ukończył gimnazjum klasyczne w Cieszynie, następnie studia medyczne w Krakowie. Pracował jako lekarz początkowo w Krakowie, później w Białej, skąd przeniósł się do Dąbrowej na Zaolziu. Aktywny działacz społeczny, poseł parlamentu czeskiego. W okresie okupacji z pomocą pospieszył polskim rodzinom, organizował nielegalnie lekarstwa na potrzeby organizacji konspiracyjnej inż. F. Kwaśnickiego, której został członkiem. Po aresztowaniu wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau a po 6 tygodniach do obozu zagłady Mauthausen-Gusen. Po kilkunastu tygodniach przewieziony do Dachau, gdzie zmarł 24 XI 1940 r. z wycieńczenia. Obóz ten przeżył Franciszek Dal urodzony 2 X 1908 r. w Dąbrowej, absolwent gimnazjum realnego w Orłowej. Z zawodu litograf a zarazem działacz społeczny, członek Macierzy Szkolnej i Związku Polaków w Czechosłowacji. W okresie okupacji zaangażował się w działalność wywiadowczą w Organizacji Orła Białego-ZWZ w rodzinnej miejscowości. Ujęty przez Niemców 12 IV 1940 r. i wywieziony do więzienia w Sosnowcu a następnie do obozu



koncentracyjnego do Dachau. Tam zostaje pierwszym litografem komanda litograficznego. Przeżył obóz, powrócił do Dąbrowej, podjął pracę jako górnik na szybie „Głęboki” w Karwinie. Zmarł 12 III 1960 r. w Dąbrowej. Z obozu tego nie powrócił Rudolf Gaćola urodzony 9 IV 1905 r. w Orłowej. Ukończył 4 klasy gimnazjum realnego w Orłowej i podjął pracę jako urzędnik Opieki Społecznej. Zarazem wyróżniał się w działalności społecznej, zwłaszcza w Robotniczym Stowarzyszeniu Gimnastycznym „Siła”, Związku Polaków w Czechosłowacji i Macierzy Szkolnej. Podczas okupacji wstąpił do Organizacji Orła Białego (OOB), aresztowany 14 IV 1940 r. Zmarł w obozie 24 XII 1942 r.

Z kolei w obozie koncentracyjnym oświęcimskim zmarł Józef Południk, urodzony 29 IX 1922 r. w Starym Mieście [Frysztat]. Pracował jako górnik w kopalni „Jana” w Karwinie. Pod koniec 1939 r. zwerbowany w kopalni do OOB. Jako członek sekcji sabotażowej uczestniczył w jej akcjach, m.in. w sypaniu pyłu węglowego do silników. Aresztowany przez gestapo 11 IX 1940 r., przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął 4 V 1941 r. W wyniku donosów renegatów, ślązakowców, członków tzw. „Slezskýego Odboju” aresztowano jeszcze wielu Polaków na terenie Zaolzia, chociażby: Józefa Prymusa ( ur. 17 III 1893 r. Błędowice, zmarł w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen 23 X 1940 r.), Emanuela Piprek ( ur. 22 IX 1918 r. Łazy, zmarł 22 II 1941 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau), Jerzego Rabina ( ur. 28 III 1891 r. w Milikowie, rozstrzelany w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen 7 VIII 1940 r.), Józefa Rzymana ( ur. 17 III 1894 r. w Suchej Górnej, zmarł 13 XII 1941 r. w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen), Rudolfa Sedlaczka ( ur. 13 IX 1905 r. w Karwinie, zamierzł w nocy z 13 na 14 I 1942 r. w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen-kapo polecił jemu pozostać na dworze przed obozowym szpitalem).[\[17\]](#)

Szczególnie niebezpiecznymi dla rozwoju polskiej konspiracji na Śląsku, byli konfidenty. Na terenie Cieszyńskiego i Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego było ich około 2000. Brak dokumentów niemieckich, zwłaszcza gestapo, uniemożliwia ustalenie ich rozmieszczenia i liczebności na danym terenie. Nie wiemy też ilu ich było na Śląsku Cieszyńskim i jaki procent stanowiła ludność czeska i słowacka. Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że na omawianym obszarze mogło być nawet kilkuset konfidentów. To oni rozpracowywali członków Polskiego Państwa Podziemnego i doprowadzali do wielkich wesp, np. rozbicia Inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ w miesiącach od stycznia do marca 1941 r. [\[18\]](#)

Większość konfidentów od lat mieszkała na tym terenie, doskonale znała środowisko i aktywność społeczno-polityczną i patriotyczną poszczególnych mieszkańców w okresie międzywojennym. Wystarczyło tylko obserwować ich zachowanie w czasie okupacji i poinformować gestapo o podejrzanych spotkaniach itd. Nie można pominąć faktu chęci rewanżu ludności czechosłowackiej za jej prześladowanie po zajęciu Zaolzia przez Polskę w X 1938 r. oraz nielicznej jej konspiracji w latach okupacji, która dążyła do maksymalnego osłabienia struktur Polskiego Państwa Podziemnego a w zasadzie do ich zlikwidowania.

Szczególnie niebezpiecznym agentem gestapo na Zaolziu był Józef Gilik, który wydał m.in.: Karola Śliwkę, Jana Heczkę, Józefa Łabudka, Józefa Czepczorza, Karola Herdę. Przed wojną był sekretarzem Czerwonych Związków Zawodowych w Trzyńcu. Po wojnie skazany przez sąd czeski na

karę śmierci. Jeszcze groźniejszym dla członków Polskiego Państwa Podziemnego na Zaolziu był Edward Gałuszka ur. 7 VII 1920 r. w Darkowie, pow. Frysztat, syn Karola-nadgórnika w kopalni Jana i członka Macierzy Szkolnej. Karol był długoletnim radnym gminnym z ramienia Stronnictwa Katolickiego w Darkowie. Matka jego Franciszka była przewodniczącą Różańca w tej miejscowości. Ich syn Edward ukończył polskie gimnazjum realne w Orłowej. Student stomatologii przed wojną (po maturze uczęszczał na stomatologię w Ołomuńcu a w 1938 r. po zajęciu Zaolzia przez Polskę studiował stomatologię w Warszawie). Wówczas zaprzyjaźniony był z Józefem Kominkiem i wspólnie należeli do Legionu Zaolziańskiego, szkoleni do działań dywersyjnych na kursie w Hermanicach k. Ustronia. Przygotowani zostali do akcji sabotażowo-dywersyjnych na tyłach wojsk przeciwnika w przypadku działań wojennych. W czasie okupacji podjął pracę jako pielęgniarski w szpitalu w Orłowej a prywatnie uprawiał stomatologię w swoim domu. Z nakazu gestapo w szpitalu tym został felczerem. J. Kominek współorganizator konspiracji na Zaolziu wciągnął do niej Gałuszkę, który działał w wywiadzie.

E. Gałuszka w „palcówce” podał narodowość polską i uważany był za sprawdzonego Polaka. Kominek całkowicie zaufał Gałuszce i informował o rozwijającej się organizacji. Po powołaniu Związku Odwetu (ZO) został Kominek zastępcą jego szefa inż. Fr. Kwaśnickiego, którego sztab znajdował się w domu nauczycielki Zofii Kubisz w Cieszynie przy ul. Sienkiewicza 11. Gałuszka chyba aresztowany załamał się w śledztwie i poszedł na współpracę z gestapo. Systematycznie przekazywał Niemcom informacje o planowanych przedsięwzięciach ZO, które przystąpiło do masowych aresztowań jego członków od I-III 1941 r. Zgilotowano i rozstrzelano 45 członków ZO, w tym: Fr. Kwaśnickiego, prof. Kurusa, Franciszak Potysza, Ludwika Walicę, H. Nowaka, M. Wójcika. Po rozbiciu ZO Jan Margiciok i Leopold Hałaczka rozbudowali ZWZ-AK, która miał liczyć w 1943 r. już 2600 członków. Niestety, ale Gałuszka nadal współpracował z gestapo i w ich ręce wydał m.in.: Jana Margicioka, Leopolda Hałaczka. Ogółem miał przekazać gestapowcom ok. 300 polskich patriotów z Zaolzia, którzy podjęli walkę z okupantem. Po wojnie wstąpił do Komunistycznej Partii Czechosłowacji i ukończył studia medyczne w Bratysławie[19]

Pomimo działalności konfidentów, strat osobowych ponoszonych przez Okręg Śląski ZWZ jego kierownictwo nie zaniechało podejmowania prób współpracy z konspiracją czeską. Inicjatywa dowództwa tego okręgu nie tylko została zaakceptowana przez Komendę Główną ZWZ ( KG ZWZ), lecz została przez nią rozwinięta. Gen. bryg. S. Rowecki „Kalina” meldował przełożonym w depeszach nr, nr 186 i 187 z 15 listopada 1940 r., iż: „ Mamy szereg kontaktów z organizacjami wojskowymi czeskimi. Jedna z nich podaje, że działa na rozkaz Beneša. Proszę o spowodowanie podania nam hasła rozpoznawczego za które z polecenia Beneša wspomniana organizacja ponownie do nas zgłosi się...”. [20] Depesza była niezmiernie lakoniczna, ponieważ nie zawierała ani nazwy organizacji wojskowej podległej Benešowi, ani nie wymieniała innych organizacji wojskowych. Większość tych kontaktów dotyczyło chyba Śląska Cieszyńskiego, na co wskazuje depesza gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego „Godziemby” do gen. Roweckiego z 16 kwietnia 1941 r.

Warto zwrócić uwagę, że depesze przesłane przez gen. Roweckiego dla rządu polskiego na uchodźstwie i Naczelnego Wodza nie pozostały bez echa.

Zainicjowano rozmowy z przedstawicielami Czechosłowacji w Londynie. Efektem tych rozmów było uzgodnienie ograniczonej współpracy pomiędzy ZWZ a organizacją czeską, ale tylko na pograniczu obu państw. Gen. Sosnkowski informował kierownictwo krajowe ZWZ 16 kwietnia 1941 r., że odbyły się wstępne rozmowy z Czechami, którzy wyrazili zgodę na taką współpracę. Miała ona dotyczyć kontaktów w tzw. obszarze stykowym obu organizacji a zasadniczo w rejonie Morawskiej Ostrawy – Cieszyna w zakresie spraw ściśle technicznych, np. wzajemnej pomocy przy przetrzucaniu kurierów zrzuconych na spadochronach, którzy przypadkowo lądowali na sąsiednim obszarze itd. Natomiast wszelkie rozmowy między obu organizacjami w obszarze stykowym miały się : „ ograniczać do ram ściśle określonych instrukcjami wysłanymi z obu stron. Wychodzenie poza te ramy nie może mieć miejsca”. Oznacza to pozbawienie kierownictwa krajowego ZWZ wszelkiej inicjatywy, nie mówiąc już o Inspektoracie Cieszyńskim ZWZ. O wszystkim miał decydować nie kraj, lecz rząd na uchodźstwie. Stanowisko powyższe jest zaskakujące, bo oderwany od wydarzeń okupacyjnych nie mógł na bieżąco analizować sytuacji i podejmować decyzji najważniejszych w danej chwili, zwłaszcza dotyczących Śląska Cieszyńskiego, o którym miał znikome informacje. Tym samym nie tylko hamowano, ale paraliżowano inicjatywę zaolziańskich kierownictw terenowych ZWZ.

Analiza dokumentów pozwala na stwierdzenie, że rząd i Naczelnny Wódz oraz podlegające im komórki zmierzały do maksymalnego ograniczenia swobody działania KG ZWZ, zaś gen. Rowecki miał być tylko wykonawcą rozkazów, bez prawa podejmowania inicjatywy. Jednoznacznie uprawnienia te określa powyższa depesza, w której czytamy: „ Co do spraw interesujących obie organizacje, to na razie rozmowy te będą prowadzone tylko na szczeblu obu Central. Na tym szczeblu będą również rozważane i decydowane ewentualne postulaty wysuwane przez organizacje w obu krajach. Decyzje te będą następnie podawane do wiadomości komendantom obu organizacji”.[\[21\]](#)

W rzeczywistości kierownictwo ZWZ mogło przesłać tylko postulaty własne i otrzymane z Okręgu Śląskiego ZWZ do Londynu i oczekiwać na ewentualne ich rozpatrzenie przez rząd i Naczelnego Wodza. Od wysłania depeszy z kraju do uzyskania odpowiedzi od władz polskich upływało niejednokrotnie kilka tygodni a niekiedy miesiące. Tym samym podejmowane problemy stawały się nieaktualne w wyniku zmian zachodzących w kraju i na arenie międzynarodowej, w tym też na Śląsku Cieszyńskim [ aresztowania łącznie z rozbięciem kierownictw terenowych]. Nie był to przypadek odosobniony, bo rząd i Naczelnny Wódz dążyli do całkowitego podporządkowania sobie kraju we wszystkich dziedzinach. Konsekwencją tego było podejmowanie decyzji nie zawsze trafnych.

Gen. Sosnkowski polecił gen. Roweckiemu przesłanie nazwisk względnie pseudonimu oraz adresu i hasła delegata upoważnionego do prowadzenia rozmów z Czechami na obszarze granicznym a ponadto adresy i hasła pośrednie. Podobne zarządzenie miała wysłać Centrala czeska z Londynu do podległego jej kierownictwa krajowego. Po otrzymaniu odpowiedzi z Polski i Czechosłowacji rządy emigracyjne postanowiły przesłać informację kierownictwom krajowym o zakresie wzajemnych kontaktów i miejsc spotkań delegacji. Przedstawiciele rządu czeskiego poinformowali gen. Sosnkowskiego, iż w Cieszyńskim próbę współpracy podjął pułkownik WP

(Henryk Kowalówka komendant Okręgu Śląskiego ZWZ – M.S.), ale prosił o wyznaczenie osoby wskazanej przez władze czeskie na emigracji, z którą można prowadzić rozmowy. Wskazuje to, iż gen. Rowecki nie czekał na decyzje Naczelnego Wodza, lecz przejął inicjatywę w nawiązaniu współpracy z Czechami i polecił komendantowi Okręgu Śląskiego podjęcie rozmów, co miało miejsce. W zaistniałej sytuacji gen. Sosnkowski proponuje utrzymanie tego kontaktu, z tym, iż należy przesłać jego adres do Londynu. Jednocześnie podkreśla jeszcze raz, że rozmowy: „ z Czechami mogą dotyczyć spraw ściśle technicznych, dotyczących zagadnień, jakie może wyłonić życie w obszarach granicznych. Ścisłą instrukcję w tej sprawie nadesłę wraz z adresami i hasłami Delegata Czeskiego. Innych rozmów o charakterze szerszym interesujących obie organizacje wojskowe nie prowadzi. Wasze postulaty w tej sprawie nadesłać do centrali, gdzie zostaną uzgodnione poczym otrzymacie instrukcje. Podkreślam z naciskiem, że z rozmów i współpracy z organizacją wojskową czechosłowacką wykluczone są jakiegokolwiek sprawy mające związek ze stroną polityczną, zagadnienia współpracy polsko-czeskiej, jak również wewnętrznych stosunków czeskich i polskich”. [22]

Gen. Rowecki przesłał gen. Sosnkowskiemu adres na kontakt z Czechami wraz z jego dokładną lokalizacją. Przedstawiciel czeski miał dotrzeć do domu dentysty dr Józefa Beneta w Gotkowicach w powiecie rybnickim. Dojazd koleją do stacji Stasinek na szlaku kolejowym z Bogumina do Zebrzydowic. Od stacji do punktu kontaktowego było kilkaset metrów [ok. 10 minut pieszo]. Obowiązywało hasło „Przyszedłem w sprawie kupna tapczanu” i odzew „ Na razie nie sprzedam”. Był to punkt kontaktowy pośredni, ponieważ rozmowy – ze względu na bezpieczeństwo – miały odbywać się w innej miejscowości. Jako kryptonim przyjęto „Czesława”. Wykorzystanie tego punktu było realne tylko wówczas, gdy przekazany zostanie kryptonim drogą radiową. Jednocześnie Komendant Główny ZWZ meldował „ Wśród Czechów w Cieszyńskim dość rozpowszechnione nastroje odwetu za 1938 r. Twierdzą, że Zaolzie musi wrócić do Czech, że tak postanowiono już w Londynie. Powołują się przy tym na audycję BBC. Poza tym silne wpływy komunistyczne wśród proletariatu czeskiego (...). Idea Federacji z Polską niedostatecznie rozumiana i spopularyzowana wśród Czechów i Polaków cieszyńskich. Czesi obawiają się hegemonii polskiej. Konieczne wzajemne uzgodnienie audycji czeskich i polskich nadawanych przez BBC, tłumacząc solidarność interesów”. [23]

Gen. Rowecki nie sprzeciwiał się kontaktom, wbrew swoim przełożonym, Okręgu Śląskiego ZWZ-AK z organizacjami czeskimi. Okręg odczuwał brak uzbrojenia a tym dysponowali Czesi, lecz nie podejmowali działalności zbrojnej. W wyniku podjętej współpracy uzyskano pewną ilość broni, która pozwoliła dozbroić niektóre grupy sabotażowo-dyweryyjne. Można przyjąć, że nie były one zbyt duże, ponieważ aresztowania dokonane przez gestapo w Inspektoracie Cieszyńskim ZWZ doprowadziły do zerwania współpracy, a podejmowane próby jej odtworzenia nie przyniosły oczekiwanych wyników.

Pod koniec 1941 r. kontakt został odtworzony przez Okręg Śląski, o czym zameldowano do KG ZWZ a ta poinformowała gen. Sosnkowskiego. Efektem tej współpracy był gest ze strony czeskiej wiosną 1942 r. zmierzający do zlikwidowania silnej organizacji antypolskiej „Slezskýego Odboju” na Śląsku Cieszyńskim, która dysponowała znacznymi środkami materialnymi, szczególnie bronią. Wydaje się, że był to wynik rozmów

pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego z czeskimi w Londynie, gdzie uzgodniono rozwiązanie tej antypolskiej organizacji. Do zrealizowania tego zamierzenia nie doszło.

Można postawić pytanie, czy strona czeska rzeczywiście dążyła do zrealizowania tego zobowiązania, czy tylko pozorowała działania, aby stwierdzić, że nie ma tak silnych wpływów, aby wyegzekwować w terenie podjęte zobowiązanie. Według nas, to pozorowanie działania, na co wskazuje meldunek szefa sztabu Okręgu Śląskiego AK mjr. dypl. Zygmunta Jankego „Zygmunta”. Czytamy w nim, że „ S.C.O. [ Skupina Českego Odporu – organizacja wojskowa powstała wkrótce po utracie niepodległości przez Czechosłowację w oparciu o kadre czeskiej armii – M.S. ] zaczęła nawet konfiskatę składów broni. Nadzieje na poprawę jednak zawiodły, gdyż lokalne czynniki czeskie okazały opór, nie podporządkowując się dyrektywom z Pragi. Nacjonalizm czeski na Śląsku wykazywał dużą niezależność, nie uznaje rządu emigracyjnego, ani prezydenta Beneša, uważa go za zbyt liberalnego i zbyt miękkiego (...). Slezský Odboj działa więc nadal. Komunizm na Śląsku Cieszyńskim ma zresztą również zwolenników czeskich”.[\[24\]](#)

Spotkania z przedstawicielami czeskim były sporadyczne w 1942 r. kierownictwa Okręgu Śląskiego AK, ponieważ unikała ich strona czeska. Pomimo tego co najmniej 2-krotnie spotkał się Jan Margiciok „August” z członkami wywiadu czeskiego z Ostrawy. Ze strony czeskiej brał udział kapitan i 2 członków, którzy przyjechali do Rychwałdu. Łącznicy czescy dostarczali ZWZ-AK na Zaolziu broń i materiały wybuchowe, w tym dla oddziału partyzanckiego ppor. Józefa Kamińskiego „Strzały”, co potwierdzają partyzanci.[\[25\]](#)

W zaistniałej sytuacji inicjatywę przejął gen. Rowecki, który polecił Romanowi Rutkowskiemu „Rudemu” z komórki „N” nawiązanie kontaktów z Czechami. We wrześniu 1942 r. wyjechał on jako przedstawiciel AK do Pragi celem zainicjowania współpracy w zakresie prowadzenia akcji „N”. Tam spotkał się z dyrektorem gimnazjum praskiego, występującym pod pseudonimem „Pepa”. „Rudy” poinformował Czechów o prowadzonej w Polsce akcji „N” i jej efektach. Czesi zainteresowali się tą akcją i ocenili pozytywnie dotychczasowe jej wyniki. Jeszcze dwukrotnie „Rudy” wyjeżdżał do Pragi prowadząc rozmowy nie tylko o akcji „N”, ale współdziałaniu w walce z Niemcami. Generałowi Roweckiemu meldował, że Czesi są zorientowani w sprawach konfederacji polsko-czeskiej i zawarte porozumienie traktują z nieufnością, bo przyniosłoby więcej korzyści Polsce. Celem zmiany tego stanowiska, dostarczył do Pragi szereg konspiracyjnych pism polskich, podejmujących w artykułach sprawy czeskie, w tym konfederacji między obu państwami. Po dokładnym przestudiowaniu owej prasy Czesi zainteresowali się podjętą w nich tematyką. Jednocześnie KG AK podjęła szereg przedsięwzięć zmierzających do przekonania partnera południowego o konieczności współpracy jako korzystnej dla obydwu stron. Wynikiem tych rozmów było pozytywne ustosunkowanie się do współpracy. Dlatego na 10 stycznia 1943 r. ustalono konferencję Rutkowskiego z przedstawicielami organizacji „Slezský Odboj” z: Pragi, Brna, Ołumuńca, Pilzna w Morawskiej Ostrawie. „Rudy” przyjechał w wyznaczonym terminie do Morawskiej Ostrawy, lecz do zaplanowanej konferencji nie doszło, bo została odwołana przez stronę czeską. Jako pretekst podali chorobę „Pepy”. Gen. Rowecki

poinformowany przez „Rudego” o tym fakcie, doszedł do wniosku, że Czesi chcieli prawdopodobnie uzyskać akceptację swojego rządu. [26]

Gen. Rowecki w depeszy do Naczelnego Wodza pisał o ostatnim wyjeździe „Rudego” do Morawskiej Ostrawy: „ Z tej ostatniej rozmowy wynika, że Czesi obawiają się koniunkturalności przyjaźni polsko-czeskiej i możliwości wciągnięcia ich przez konfederację w zatarg z Rosją. Dla ułatwienia i urealnienia nawiązanych obecnie kontaktów z Czechami proszę o spowodowanie, aby rząd czeski w Londynie wyjaśnił czeskiemu „oldbojowi”, że „Rudy” występuje z naszego ramienia i działać będzie w myśl moich dyspozycji. O potwierdzenie pełnomocnictwa „Rudego” winien być poinformowany wyżej wymieniony „Pepa”, z którym „Rudy” utrzymuje kontakt. Przez akcję zamierzam rozwinąć ogólniejszą współpracę i kontakt z Czechami również na odcinku sabotażu i dywersji, a w końcu na uwzględnieniu wystąpień powstańczych”. [27]

Z dokument tego wynika, że gen. Rowecki zbyt optymistycznie ocenił możliwości współpracy polsko-czeskiej, łącznie ze wspólną akcją powstańczą. Możliwe, że zlekceważył meldunki Okręgowej Delegatury Rządu na Śląsku i wojskowego kierownictwa śląskiego, że Czesi usztywniają coraz bardziej swoje stanowisko odnośnie współpracy i zmierzają nie tyle do maksymalnego jej ograniczenia, co do jej zerwania poprzez zniechęcenie strony polskiej do dalszych spotkań. Świadczy o tym chociażby ostatni wyjazd „Rudego” do Morawskiej Ostrawy.

Na przełomie 1942/1943 doszło do spotkania na plebanii w Rychwałdzie przedstawicieli Rybnickiego Inspektoratu AK: Jana Margicioka, Leopolda Hałaczka, Teofila Wity i dowódcy kompanii ze Strumienia ppor. Ernesta Szymiczka z przedstawicielami czeskiego ruchu oporu, na którym ustalono zasady współpracy AK z czeskim ruchem oporu. Trwała poprawa wzajemnych stosunków jednak nie nastąpiła, gdyż miejscowi czescy działacze nie podporządkowali się dyrektywom z Pragi. [28]

Od początku 1943 r. współpraca była systematycznie ograniczana przez stronę czeską i zbieżna z polityką rządu czeskiego wobec Polski. Pełne odzwierciedlenie tych stosunków można zaobserwować na Śląsku Cieszyńskim. Meldował o tym gen. Rowecki do Naczelnego Wodza w depeszy z 18 maja 1943 r., stwierdzając: „ Napięcie na pograniczu polsko-czeskim nie tylko że nie zostało scentralizowane ale raczej się wzmoгло. Fala aresztów, która dotyka Śląsk Cieszyński od lutego br. ma niewątpliwie źródła w nieporozumieniach polsko-czeskich”. Gen Rowecki zasygnalizował tylko zmieniające się stosunki na tym terenie, bo wiele aresztowań członków Polskiego Państwa Podziemnego było wynikiem informacji uzyskanych przez gestapo od niektórych Czechów. Szczególną rolę odgrywali tutaj członkowie Slezskýego Odboju, którzy w różny sposób zwalczali tu polskie organizacje konspiracyjne. Dysponowali znacznymi środkami finansowymi, przeznaczając je w większości na propagandę antypolską oraz eksponowanie programu, w którym postulowali włączenie do Czech Śląska Cieszyńskiego aż po Białkę. Stąd podejmowane próby nawiązania współpracy polsko-czeskiej przez Ślązaków oraz przez KG AK w tym czasie nie miały szans na urzeczywistnienie. Na powyższy stan rzutowały już wówczas stosunki pomiędzy rządami emigracyjnymi polskim i czeskim. Ten ostatni polecał ograniczyć a w zasadzie zerwać współpracę na terenie pogranicza, ponieważ

uważał Polskę za przeszkodę w nawiązaniu ścisłego współdziałania z Rosją. [29]

W miesiąc później informował gen. Rowecki Naczelnego Wodza, że Czesi na Zaolziu wznowili systematyczną akcję denuncjowania Polaków władzom niemieckim. Działania te miały na celu wyeliminowanie aktywnych Polaków nie tylko z życia konspiracyjnego, ale w przyszłości z tworzenia tutaj administracji polskiej. Komendant Główny podkreślał, że fakty te potwierdzają Niemcy. [30]

Kolejny Komendant Główny AK gen. bryg. Tadeusz Komorowski „Lawina” nie widział możliwości współpracy polsko-czeskiej, o czym informował rząd polski na uchodźstwie. W depeście przesłanej 19 sierpnia 1943 r. zwracał uwagę, że Niemcy podsycają antagonizmy narodowościowe, aby przy pomocy Czechów zlikwidować struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Śląsku Cieszyńskim a nie tylko na Zaolziu. Stąd też wiele kluczowych stanowisk w administracji i gospodarce przekazali oni Czechom. Zarazem niemiecka propaganda głosiła, że Niemcy z Czechami zawsze dojdą do porozumienia, zaś nigdy z Polakami. Dlatego Czesi powinni być przygotowani do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego i wyeliminowania z tego obszaru Polaków. W depeście czytamy: „ Wina zaognienia polsko-czeskiego spada w dużym stopniu na „Hraniczarską” robotę czeską, kierowana z Morawskiej Ostrawy. Część tej roboty ma oblicze lokalne nacjonalistyczne, które reprezentuje „Slezský Odboj” uaktywniony w 1941 r. [...]. Zazębia się on z czeską robotą komunistyczną, której natężenie ostatnio wzrosło [...]. Lansowane wersje o granicy polsko-czeskiej na Białce a nawet na Sole”. [31] W dalszej części depestry gen. Komorowski podkreślił, że Czesi nie ukrywają faktu popierania ich przez Rosję i uzyskania wymiernych korzyści ze sporu polsko-sowieckiego. Wywołuje to zaniepokojenie wśród Polaków, zwłaszcza ze Śląska Cieszyńskiego, tym bardziej, iż Czesi rozpowszechniają pogłoskę o rzekomej rezygnacji rządu polskiego nie tylko z Zaolzia. Po zawieszeniu stosunków polsko-sowieckich wszelkie inicjatywy polskie spotkały się z bojkotem ze strony czeskiej. W komunikacie „K” z 4 XII 1943 r. czytamy „... Ostatnio wzmożła się działalność grup komunistycznych, specjalnie silna jest ona na terenie Śląska Cieszyńskiego, gdzie znajduje główne oparcie w Czechach. Wydaje się, że jakieś porozumienie czesko-sowieckie przesądziło przynależność ziem granicznych, bowiem Czesi występują bardzo pewnie, że przypadną im ziemie po Sołę...” [32]

Próby współpracy kierownictwa śląskiego i KG AK z czeskim ruchem oporu zakończyły się niepowodzeniem. Czesi współpracę tę traktowali koniunkturalnie, czyli w zależności od rozwoju sytuacji na arenie międzynarodowej. Stąd w początkowym okresie akceptowali ją i realizowali w ograniczonym zakresie. Wraz z upływem czasu stwarzali coraz większe trudności w uzgadnianiu współpracy a niejednokrotnie unikali rozmów pod różnymi pretekstami z przybyłymi przedstawicielami AK ze Śląska i Warszawy. Po zawieszeniu stosunków przez Rosję z Polską, uznali dalszą współpracę za sprzeczną z ich interesem narodowym. Na ten fakt zwracała uwagę Okręgowa Delegatura na Śląsku. W jednym z jej opracowań z połowy 1943 r. czytamy: „ Czesi widzą wielkiego swego protektora w Rosji sowieckiej, w nią są zapatrzeni – a z ostatnich zatargów polsko-rosyjskich rokują dla siebie wielkie korzyści [...]. Biorąc całą sytuację czeską tak jak ona wygląda u dołu – w masach – stwierdzić musimy w konkluzji, że całym krajem

kieruje Moskwa". [33] Jednocześnie Delegatura podkreślała, iż od jesieni 1942 r. rozpoczęli Czesi na szeroką skalę akcje propagandową o włączenie do ich państwa terenów polskich aż po Białkę. Emisariusze czescy z Londynu docierali aż w okolice Bielska, zaś w każdej gminie śląskiej istniały: „ bojówki czeskie, które korzystają z pomocy miejscowych Volksdeutschów, pragnących zabezpieczyć się przed ewentualnością represji polskich na wypadek powrotu tych ziem do państwa polskiego”. Oznacza to, że Czesi jesienią 1942 r. rozpoczęli akcję zmierzającą do włączenia Śląska Cieszyńskiego w skład Czechosłowacji.

Śląskie kierownictwo polityczno-wojskowe dostrzegało zagrożenie ze strony czeskiej, zmierzającej do powiększenia swojego terytorium kosztem ziem polskich. O fakcie tym informowało przełożonych i nie wierzyło w możliwość federacji obu państw. W raporcie śląskiej Delegatury Rządu z maja 1943 r. czytamy: „ Śląsk Cieszyński rozumie konieczność porozumienia polsko-czeskiego i popiera federacyjne projekty Rządu, ale pod wpływem obserwowania rzeczywistości ocenia możliwość ich zrealizowania dość sceptycznie. Z resztą kraju Śląsk ma kontakty sporadyczne; rwą się one stale w związku z aresztowaniami, które pochłaniają resztę kierowniczego elementu polskiego. Śląsk Cieszyński czuje się w ogóle osamotniony i zapomniany”. [34]

Rząd polski nie przyjmował do wiadomości tych faktów. Gen. Sikorski informował Delegata Rządu w depeszy z 29 maja 1943 r., iż: „ Rząd Beneša, wyzyskując konflikt polsko-sowiecki, za namową Moskwy wysunął szereg żądań odsuwających na dalszy plan zagadnienie przyszłej federacji polsko-czechosłowackiej. Zdaniem Rządu Polskiego, zgodnie z radą Churchilla, nasze plany federacji, nie mogą być uzależnione od koniunktur politycznych”. Optymizm gen. Sikorskiego był bezzasadny, nie oparty na przesłankach racjonalnych. Zmiany na arenie międzynarodowej jednoznacznie wskazywały, że systematycznie Anglicy tracili swoją mocarstwową pozycję na rzecz Rosji.

Sytuacja międzynarodowa a zwłaszcza sukcesy armii sowieckiej w walce z siłami zbrojnymi III Rzeszy odgrywały znaczącą rolę w zmianie nastrojów ludności polskiej i czeskiej na Zaolziu. Coraz powszechniej w miejscach publicznych mówiono o stratach Wehrmachtu na froncie wschodnim, bombardowaniu miast niemieckich i zakładów przemysłowych. W sprawozdaniach niemieckich coraz częściej czytamy, że ludność należąca do III grupy narodowości niemieckiej w wyniku oddziaływania propagandowego pozdrawia się z nieznanymi nie niemieckim pozdrowieniem., lecz mówi „dzień dobry” lub „serwus”. Z kolei od Polaka z Poręby Niemcy uzyskali informację, że w Wodzisławiu i okolicy na drodze nie słychać języka niemieckiego, ponieważ ludność mówi po polsku. Ludność jest przekonana, że wojna wkrótce skończy się i będzie mówiło się znowu tylko po polsku. W Trzyńcu rozpowszechniany był wiosną 1943 r. anonimowy list, że Volksdeutsche nie będą długo żyli, ponieważ poszukiwane są dla nich drzewa. Ludność czeska była przekonana o zwycięstwie armii sowieckiej. [35]

To Rosjanie wykorzystywali swoją pozycję na arenie międzynarodowej i w pełni podporządkowali sobie czechosłowackie kierownictwo na emigracji w Wielkiej Brytanii, a jednocześnie na teren okupowanej Czechosłowacji kierowali komunistów czeskich, którzy przebywali w Moskwie z zadaniem utworzenia Komitetu Narodowego, przygotowania powstania i rozwinięcia działalności konspiracyjnej. W akcje oskarżenia Franciszka Pytla czytamy, że



w V 1943 do Franciszka Pytla przyszedł Prochaska i Polin. Prochaska poinformował jego, że w tym roku powrócił z Moskwy z zadaniem tworzenia w Protektoracie Komitetu Narodowego we współpracy z kolejnymi skoczkami spadochronowymi przebywającymi w ZSRR, którzy zostaną zrzućeni koło Warszawy. Po tygodniu przyprowadził Polin do Pytla 3 skoczków spadochronowych: Franza Kleina, Antona Vohradnika, Rudolfa Vetiska, którzy skakali koło Warszawy. Zadaniem ich było zorganizowanie powstania w Protektoracie. Pytel wieczorem przeprowadził ich przez zieloną granicę do Protektoratu. W następnych tygodniach przybyli do Pytla kolejni skoczkowie, w tym Rudolf Peschel. Poinformował on Pytla o swoim pobycie w Moskwie i otrzymanym zadaniu-prowadzenie pracy konspiracyjnej na obszarze ostrawskim. Rosjanie realizowali swój dalekosiężny cel, czyli podporządkowanie sobie Czechosłowacji i wyeksponowaniu roli komunistów w walce z III Rzeszą. To członkowie AK zrzućanym na spadochronach komunistom czeskim na terenie GG umożliwiali przedostanie się na Zaolzie i prowadzenie akcji antypolskiej.[\[36\]](#)

Warto zwrócić uwagę, że Rosjanie po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, dążyli do jego izolacji na arenie międzynarodowej. Z kolei premier Stanisław Mikołajczyk zmierzał z jednej strony do porozumienia i współpracy z ZSRR opartej na wzajemnym poszanowaniu wzajemnych praw i interesów, zaś z drugiej chciał kontynuować zapoczątkowaną przez gen. Sikorskiego w 1940 r. ideę federacji z Czechosłowacją. Federacja ta miała w przyszłości objąć kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Latem 1943 r. rząd czechosłowacki nie zamierzał kontynuować rozmów z rządem polskim o federacji, lecz chciał odgrywać rolę pośrednika między ZSRR a państwami zachodnimi koalicji antyhitlerowskiej oraz tymi państwami a Polską. Jednocześnie Beneš zabiegał o wyrażenie zgody przez rządy amerykański i brytyjski na układ polityczny między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją. Cel ten osiągnął podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie w X 1943 r., którzy wyrazili zgodę na ten układ [Mołotow wykorzystał bierne stanowisko Cordella Hulla- sekretarza stanu USA a przekonał Anthonego Edena-ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii]. O fakcie tym poinformowany został Beneš 26 X 1943 r., czyli podczas trwania tej konferencji. ZSRR a pozornie Czechosłowacja osiągnęły sukces dzięki brytyjskiej polityce ustępstw. Tym samym politycy angielscy jeszcze bardziej pograżyli Polskę na arenie międzynarodowej, ale oddali nie tylko Czechosłowację, ale też Europę Środkowo-Wschodnią w sferę wpływów sowieckich. Poseł Adam Tarnowski poinformowany został przez Huberta Ripkę o uzgodnieniu paktu czechosłowacko-sowieckiego w dniu 30 X 1943 r.

Wieczysław Mołotow i Zdenek Fierlinger – ambasador czechosłowacki w Moskwie w obecności Stalina i Beneša podpisali 12 XII 1943 r. układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między obu państwami wraz z protokołem przewidującym przystąpienie do układu trzeciego państwa graniczącego ze Związkiem Radzieckim lub Czechosłowacją i będącego wynikiem agresji niemieckiej. Stalin nie był zainteresowany w wznowieniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na emigracji, ponieważ przygotowywał komunistów polskich do przejścia władzy w Polsce. Czesi zdyskontowali ten układ propagandowo na terenie okupowanego kraju przez

III Rzeszę. Tym samym możliwości współpracy Okręgu Śląskiego AK z konspiracją czechosłowacką okazały się już nierealne. [37]

Dowódca Okręgu Śląskiego AK ppłk dypl. Zygmunt Janke „Walter” meldował przełożonym 5 III 1944 r., że Czesi „wrogo nastawieni do nas, uzurpują sobie przyłączenie do Czech ziem polskich aż po Kraków. Istnieją organizacje wojskowe czeskie podlegające władzom w Londynie. Rząd Benesa uważają za dobrych dyplomatów, którzy obronią Czechów przed niepotrzebnym wyniszczeniem. Radość z powodu sukcesów bolszewickich. Polacy nienawidzą Czechów za wydanie dużej ilości inteligencji polskiej w ręce Niemców”. [38]

Z kolei organizacje czeskie (komunistyczna i narodowa), jak ustalił wywiad Okręgu Śląskiego AK wiosną 1944 r., wpajały nie tylko swojemu społeczeństwu, ale informowały opinię światową, że są całkowicie zdolne, nie tylko: „... do samoistnienia państwowego, lecz nawet do supremacji nad innymi krajami słowiańskimi nie wykluczając nawet i Polski w wypadku zrealizowania związku Słowian...”. Przedstawiciel wywiadu Okręgu Śląskiego AK (prawdopodobnie „Mieczysław”, „Wacek” – Mieczysław Starczewski) przeprowadził rozmowy z oficerem czeskiej tajnej grupy narodowej. Z rozmów tych oraz obserwacji wynikało, że Czesi przygotowują się systematycznie do okupacji nie tylko Zaolzia ale ziem polskich aż po Kraków. Z kolei ludność polska, jak meldował przełożonym komendant Okręgu Śląskiego AK, do Czechów: „... specjalnego sentymentu nie ma, a nawet ich niejednokrotnie nienawidzi. Coraz częściej pojawiają się na terenach Zaolzia i w górach bojówki czeskie...”. [39]

Na fakt bojkotu współpracy konspiracji czeskiej z AK zwracają uwagę też Niemcy. Piszą oni, że latem 1944 r. czeski działacz komunistyczny Tomas nakazał Pytłowi, aby odrzucił wszelkie skierowane do niego próby ewentualnego nawiązania kontaktu przez polskie organizacje konspiracyjne. Jednak na początku VII 1944 r. przyprowadził Polin do Pytła nieznanego mężczyznę, który przedstawił się jako funkcjonariusz polskiej organizacji wojskowej i prosił o pośrednictwo w kontakcie z rosyjskimi agentami spadochronowymi w Protektoracie, nie wyjaśniając celu tego spotkania. Jednocześnie zapytał się, czy w Protektoracie powstały grupy oporu. Pytel dał jemu wymijającą odpowiedź, stwierdzając iż nie jest zorientowany, ale postara się uzyskać informacje na ten temat. Zarazem Pytel zawiadomił Tomasa o przybyciu nieznanego Polaka. Doszło chyba do rozmów, ale zakończyły się niepowodzeniem. Umówiono się na kolejne spotkanie. W połowie VIII 1944 r. przyszedł znowu do niego polski funkcjonariusz tajnej organizacji, aby kontynuować rozmowy z przedstawicielami konspiracji czechosłowackiej, które miały być przygotowane przez Pytla. Ten odpowiedział jemu, że nie dotarł jeszcze do tych osób. O przybyciu przedstawiciela polskiego powiadomił Tomasa oraz Peschla. Ten ostatni przebywał u Stanisława Valecko w Rychwałdzie. Pytel złożył im sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów z polskim funkcjonariuszem, którzy polecieli zerwać dalsze kontakty. [40]

Czesi zaniechali kontaktów z przedstawicielami KG AK i dowództwem Okręgu Śląskiego AK. Wyjątek stanowiła tylko lokalna organizacja czeska „Biały Lew” z Morawskiej Ostrawy, która stała na stanowisku wspólnej walki z Niemcami. Z tą organizacją współpracowała AK. Zarazem komórki AK

pośredniczyły w pomocy dla Czechów, znajdujących się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Ludność czeska mieszkająca na Śląsku Cieszyńskim, w tym Zaolzia była od wiosny 1944 r. coraz pewniejsza włączenia tego obszary w skład państwa czechosłowackiego. W stanowisku tym utwierdzały je działające tu nieliczne czeskie organizacje konspiracyjne oraz oddziaływanie propagandowe rządu czechosłowackiego, zwłaszcza zagraniczne audycje radiowe. Coraz powszechniej liczone na pomoc Rosji w sporze z Polską nie tylko o Zaolzie, ale Śląsk Cieszyński. To Rosja zaczęła odgrywać coraz większą rolę w polityce światowej. W pełni zrozumieli to Czesi, którzy dokonali reorientacji w swej polityce i zamiast uzależnienia od Anglii, podporządkowali się Rosji.

Te zmiany dostrzegano w pełni na Śląsku Cieszyńskim. Świadczą o tym chociażby cytowane już meldunki m.in. Okręgu Śląskiego AK do KG AK. W jednym z nich z 22 V 1944 r. ppłk. dypl. Z. Janke „Zygmunt” zwracał uwagę na „ Charakterystyczny przyrost apetytów czeskich nie tylko na Zaolzie, lecz na tereny rdzennie polskie, jak cieszyńskie, bielskie po Kraków włącznie. Obydwie wymienione organizacje czeskie [komunistyczna i narodowa-M.S] podjęły, zgodną uchwałę uderzenia zbrojnego na Zaolzie i okręg Bielski i Cieszyna. Wiadomość ta pochodzi od naszego agenta, który przeprowadził rozmowy z oficerem czeskiej tajnej grupy narodowej. Czesi przygotowują się systematycznie do okupacji naszych terenów, tworząc w Morawskiej Ostrawie zarządy administracyjne i górniczo-fabryczne. Ludność polska do Czechów specjalnego sentymentu nie ma, a nawet ich niejednokrotnie nienawidzi. Coraz częściej pojawiają się na terenach Zaolzia i w górach bojówki czeskie. Imperializm czeski głównie jest skierowany przeciw Słowacji”[\[41\]](#).

Optymizm władz polskich o możliwości współpracy z Czechami i federacji, w przeciwieństwie do ocen kierownictwa Śląskiego Polskiego Państwa Podziemnego, był bezzasadny i nie oparty na przesłankach racjonalnych. Nawet premier Stanisław Mikołajczyk podjął działania zmierzające do kontynuowania zapoczątkowanej przez gen. Sikorskiego w 1940 r. ideę federacji z Czechosłowacją. Próby takiej współpracy zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ Czesi współpracę tę traktowali koniunkturalnie, czyli w zależności od rozwoju sytuacji na arenie międzynarodowej, na co już zwracaliśmy uwagę. Dlatego też w początkowym okresie akceptowali ją i realizowali w ograniczonym zakresie. Wraz z upływem czasu stwarzali coraz większe trudności w uzgadnianiu współpracy, zaś na Śląsku Cieszyńskim unikali rozmów pod różnymi pretekstami z przybyłymi przedstawicielami AK ze Śląska i Warszawy.

Natomiast po zawieszeniu stosunków przez Rosję z Polską, uznali dalszą współpracę za sprzeczną z ich interesem narodowym. Przygotowywali się znowu do zbrojnego zajęcia Śląska Cieszyńskiego po zakończeniu wojny o czym informowało przełożonych dowództwo Okręgu Śląskiego AK. Uwagę zwracało ono nie tylko na przygotowywanie przez Czechów przyszłej administracji na tym obszarze, ale wydawanie w ręce gestapo aktywnych członków polskich organizacji konspiracyjnych, którzy w przyszłości przeciwstawiliby się zamierzeniom czeskim i pokierowali oporem ludności polskiej na tym terenie. Wydaje się, że przekazane przez KG AK dla kierownictwa czeskiego informacje o akcji „N” i jej osiągnięciach w Polsce były chyba wykorzystane w akcji antypolskiej przez stronę czeską.

—

[1] Trzeba zwrócić jednak uwagę, że Czechosłowacka Rada Narodowa działająca od 1916 r. w Paryżu uznana została oficjalnie przez ententę, która podpisała tajny układ z Francją, zobowiązując się do wspierania tworzenia Czechosłowacji w granicach historycznych Czech i Słowacji. Układ ten odegrał istotne znaczenie w latach 1919-1920 wobec sporu terytorialnego o Śląsk Cieszyński, ponieważ Francja popierała Czechosłowację a jej oficerowie dowodzili tworzącym się wojskiem czechosłowackim i to nawet na najwyższym szczeblach. Francja dążyła do zapewnienia sobie dominującej pozycji m.in. w tej części Europy i do realizacji tego celu wybrała Czechosłowację. Tym samym Francja nie popierała polskich aspiracji terytorialnych, za wyjątkiem tych, które osłabiały Niemcy.

[2] Politycy czechosłowaccy w początkach stycznia 1919 r. podjęli decyzję o zbrojnym opanowaniu Śląska Cieszyńskiego. Dowództwo polskie w Warszawie było informowane o tym zamiarze, lecz nie było w stanie wzmocnić sił polskich na tym terenie [ WP dopiero było organizowane i walczyło z Ukraińcami w Galicji Wschodniej]. Czechosłowacja posiadała w rejonie spornego obszaru zdecydowaną przewagę militarną oraz zapewnione wsparcie Francuskiej Misji Wojskowej [ 18 II 1919 r. Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych Czechosłowacji został marsz. Ferdinand Foch]. Warto zwrócić uwagę, że pod koniec I wojny światowej polskie partie polityczne powołały Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego [19 X 1918 r.], która 30 X ogłosiła objęcie władzy na całym terytorium Księstwa i przyłączenie go do Polski. W kilka dni później podpisała ona [5 XI 1918 r.] umowę z Zemskim Narodnym Wyborem pro Slezsko o tymczasowym rozgraniczeniu strefy wpływów. Radzie Narodowej podlegały etnicznie polskie powiaty bielski i cieszyński oraz część powiatu frysztackiego wraz z Zagłębiem Karwińskim. Rada Narodowa powołała 15 XII 1918 r. Tymczasowy Rząd Krajowy Śląska Cieszyńskiego, celem którego było zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego z niepodległą Polską. Rząd czechosłowacki nie zaakceptował umowy z 5 listopada a przystąpił do przygotowania zbrojnego zajęcia Śląska Cieszyńskiego.

23 I 1919 r. przedstawiciele armii czechosłowackiej na czele z ppłk. Josefem Szejdarkiem w asyście przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej wręczyli dowódcy polskiemu na Śląsku Cieszyńskim płk. Franciszkowi Ksaweremu Latinikowi ultimatum, żądające natychmiastowego wycofania wojsk polskich z tego obszaru po Białkę w przeciągu 2 godzin. Płk Latinik poinformował natychmiast Naczelne Dowództwo WP, które nakazało jemu podległymi siłami przejeść do obrony. Siły czechosłowackie zaatakowały placówki polskie jeszcze przed doręczeniem ultimatum w Pudłowie i Wierzbowicach. W pierwszym dniu walki siły czechosłowackie liczyły ok. 14 000 żołnierzy wyposażonych w broń ciężką, zaś pododdziały polskie miały 3 000 żołnierzy i milicjantów, dysponujące tylko 18 karabinami maszynowymi i 4 działami. Pomimo zacieklej obrony zmuszone były do wycofywania się na linię Wisły. Zacięte walki trwały do 30 I 1919 r. na całej linii frontu od Strumienia po Ustroń. Nieprzyjaciel nie przełamał polskiej obrony na tej rubieży, zaś

determinacja żołnierzy polskich zaskoczyła siły czechosłowackie, które liczyły na łatwy sukces. W tym to dniu strona czechosłowacka zaproponowała Polakom wstrzymanie walk. Naczelne Dowództwo WP wyraziło zgodę na zawieszenie walk. W tym dniu zakończyła się otwarta agresja czechosłowacka na Śląsku Cieszyńskim. 25 lutego 1919 r. podpisana została umowa wojskowa między Polską i Czechosłowacją ustalająca przebieg linii demarkacyjnej. Rada Najwyższa Sprzymierzonych podjęła 27 IX 1919 r. decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu na terenie Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawie. W lipcu 1920 r. Polska znalazła się w tragicznym położeniu militarnym, bo Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy. Wówczas Rada Ambasadorów podczas konferencji w Spa podjęła 28 lipca 1920 r. arbitralną decyzję bardzo niekorzystną dla Polski w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego. Linię rozgraniczenia między obu państwami stanowiła rzeka Olza.

Lech Wyszczelski. Zaolzie 1919,1938. Ożarów Mazowiecki 2022, s. 6 i n; Piotr Kołakowski. Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki polityczno-wojskowe 1918-19349. Warszawa 2009, s. 97 i n.; Marek Kazimierz Kamiński. Konflikt polsko-czeski 1918-1921. Warszawa 2001, s. 15 i n.

[3] Należy jednak zwrócić uwagę, że 26 IX 1938 r. prezydent Czechosłowacji Edvard Beneš w liście proponował Polsce przeprowadzenie korektur granicznych w zamian za przyjazne wzajemne stosunki między obu państwami. Wkrótce po tym liście ambasadorowie Francji i Wielkiej Brytanii złożyli w MSZ w Warszawie jednobrzmiące démarches, w którym informowali, że rząd czechosłowacki odstąpi Polsce Śląsk Cieszyński w zamian za jej życzliwą neutralność. Rząd polski podjął jednak samodzielne działania i zażądał od Czechosłowacji zrzeczenia się Zaolzia 30 IX 1938 r. Czechosłowacja je zaakceptowała. 2 X 1938 r. żołnierze polscy [Grupa Operacyjna licząca ok. 36 tys.] pod dowództwem gen. dyw. Władysława Bortnowskiego wkroczyli na teren Zaolzia.

Mieczysław Starczewski. Przygotowanie działań specjalnych przez polski wywiad wojskowy na Zaolziu i ich przebieg [w] Wywiad i kontrwywiad II RP. Z działalności Oddziału II SG WP, t. IV, pod red. Tadeusza Dubickiego. Łomianki 2014 s. 181-204.

[4] M. Starczewski. Stosunki sąsiedzkie Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym. Zajęcie Zaolzia przez Polskę w X 1938 r. [w:] Przegląd Dziennikarski 18 X 2020 r.

[5] Zygmunt. Protektorat Czech i Moraw ( od III 1939 do IV 1943) – bez daty – prawdop. lato 1943 r. Archiwum Akt Nowych [AAN], sygn. 202/III/30, s. 257.

[6] Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den Erdarbeiter Franz Pytel, 2. die Ehefrau Emilie Pytel. Berlin 23 III 1945. dokum. udostępniony autorom przez Stanisława Gajdzicę.

[7] Władysław Steblik. Armia „Kraków” 1939. Kraków 1989 r., s. 101

[8] M. Starczewski. Tadeusz Puszczynski płk dypl. organizator działań specjalnych [dywersji pozafrontowej] w Polsce w okresie międzywojennym [w:] Tadeusz Puszczynski „Konrad Wawelberg”. Polskie działania destrukcyjne na Górnym Śląsku, oprac. Edward Długajczyk. Katowice 2019, s. 421-474.

[9] Zaolzie. Polski Biuletyn Informacyjny, nr 6/2005, 23 VI 2005 r. (<http://www.zaolzie.org/zaolzie> 2005)

[10] M. K. Kamiński. Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943. Warszawa 2005.

[11] Dokument zdekompletowany dot. konspiracyjnych sił bezpieczeństwa na Górnym Śląsku – bez daty. AAN, sygn. 202/II-12, s. 113-114.

[12] Józef Korol, urodził się 10 grudnia 1900 r. w Strzelcach Opolskich w rodzinie robotniczej. Do 4-letniej szkoły ludowej uczęszczał początkowo w Strzelcach Opolskich a następnie w Jełowie i Opolu. W tym ostatnim mieście rozpoczął naukę w gimnazjum humanistycznym w 1911 r, którą musiał przerwać w 1917 r., ponieważ powołany został do armii niemieckiej 1 grudnia tego roku. Przeszkolenie wojskowe odbył w 6 batalionie strzelców polowych. Z batalionem tym walczył od 1 marca 1918 r. na froncie francuskim, m.in. nad Marną, Cambrai i Ypern, gdzie wyróżniał się w walce. Ukończył kurs oficerski. 28 listopada 1918 r. zdemobilizowany w stopniu sierżanta i aspiranta na oficera.

Po powrocie z wojska ukończył półroczny kurs gimnazjalny – klasę specjalną dla uczestników wojny w Gimnazjum Królewskim w Kluczborku, gdzie 17 września 1919 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W kilka miesięcy później, bo 9 stycznia 1920 r. przyjęty został na prawo w Uniwersytecie Wrocławskim. W czwartym semestrze zrezygnował ze studiów, ponieważ zaangażował się w działalność wywiadowczą na rzecz Polski.

W 1919 r. wstąpił z ojcem do POW w Oleśnie a od stycznia 1920 r. pracował bezpłatnie w Polskim Komisariacie Plebiscytowym, gdzie został przydzielony do służby wywiadowczej. Z polecenia niejakiego Mędlewskiego wstąpił do niemieckiej organizacji „Heimattreue Oberschlesier”, w której został kurierem centrali wrocławskiej a później centrali katowickiej. W III powstaniu śląskim walczył na odcinku Myśline-Grodzisko, lecz już pod koniec maja 1921 r. z rozkazu polskiego wywiadu wstąpił do niemieckiej organizacji bojowej „Regiment Schuster” a następnie „Arbeitsgemeinschaft Rossbach”, gdzie był dowódcą plutonu do 18 grudnia 1921 r. Wówczas zgłosił akces do policji specjalnej i jako ochotnik powołany został 19 grudnia 1921 r. do Dyrekcji Policji w Zabrze. Pracował w oddziale policji kryminalnej i politycznej. W maju 1922 r. musiał zbiec do Polski, ponieważ został zdekonspirowany jako pracownik polskiego wywiadu.

J. Korol podjął pracę w służbie samorządowej przy Wydziale Powiatowym w Świętochłowicach, gdzie zajmował różne stanowiska od 22 lipca 1922 r. do 16 lipca 1928 r. W międzyczasie zapisał się na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego ( 1924 r. ) i po złożeniu egzaminów uzyskał stopień magistra prawa ( 25 czerwca 1928 r. ). 17 lipca tego roku wstąpił do służby państwowej w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie został skierowany do starostwa w Świętochłowicach. Po złożeniu egzaminu praktycznego mianowany został z dniem 1 stycznia 1929 r. referendarzem, zaś 1 marca 1929 r. został zastępcą starosty świętochłowickiego. W międzyczasie pozyskany przez Oddział II WP do sieci dywersji pozafrontowej, zaś przed wybuchem II wojny światowej z kpt. rez. Ryszardem Margoszem i ppor. rez. Józefem Szmechtą tworzyli kierowniczą trójkę podobszaru zachodniego z siedzibą w Katowicach.

Zdolności organizacyjne i administracyjne Korola docenione zostały też przez przełożonych ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. W sierpniu 1931 r. objął funkcję starosty w Tarnowskich Górach, zaś w 1937 r. powołany został na stanowisko dyrektora biur Zarządu Miejskiego w Chorzowie, zaś w kwietniu 1939 r. awansował na wiceprezydenta tego miasta. Jego aktywność w zwalczaniu organizacji hitlerowskich na Śląsku przyczyniła się do wpisania przez Niemców do książki Sonderfandungsbuch Polen.

We IX 1939 r. współorganizator działań sabotażowo-dywersyjnych podległej sieci dywersji pozafrontowej na Śląsku (m.in. obrona Katowic). Pod koniec IX 1939 r. przystąpił do tworzenia organizacji konspiracyjnej, której nadał nazwę Polski Ruch Wolnościowy ( PRW ) a celem jej było przygotowanie kolejnego powstania na Śląsku. Poprzez kurierów zameldował przedstawicielom rządu polskiego we Francji o jej utworzeniu, przygotowywaniu powstania na tym obszarze i skierowanie przedstawiciela rządu na Śląsk. Z ich polecenia podporządkował się ZWZ.

Korol stworzył liczną organizację, do której przyjmowano z zasady osoby po odbytej służbie wojskowej. Uwagę zwraca fakt, że Śląsk jako jedyny obszar w kraju rozpoczął przygotowania do powstania powszechnego już w październiku 1939 r., zaś Korol nie tylko zameldował poprzez swoich kurierów o tym fakcie, lecz jednocześnie podporządkował organizację bezpośrednio rządowi polskiemu na uchodźstwie. Oznacza to, że Śląsk w początkowym okresie okupacji odgrywał dominującą rolę w skali kraju w zakresie nie tylko tworzenia struktur wojskowo-politycznych, ale przygotowania sił do działań powstańczych.

27 sierpnia 1940 r. zginął podczas walki z Niemcami w Wiśle-Jaworniku w willi „Lusia”. Komendant Główny ZWZ gen. bryg. Stefan Rowecki „Grot” nie tylko awansował jego pośmiertnie do stopnia porucznika, ale odznaczył najwyższym odznaczeniem bojowym, czyli Krzyżem VM V klasy. Powtórnie odznaczony Krzyżem VM V klasy przez gen. bryg. Tadeusza Komorowskiego 2 X 1944 r. z inspiracji szefa Oddziału V KG AK płk dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego.

[13] Franciszek Kwaśnicki urodził się 8 stycznia 1904 r. w Poznaniu jako syn Franciszka i Marii z d. Jóźwiak. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Cieszynie, rozpoczął naukę w gimnazjum realnym, najpierw niemieckim a potem polskim w Poznaniu. W 1917 r. wstąpił do tajnej drużyny harcerskiej w tym mieście, zaś w 1920 r. służył jako ochotnik w 214 pułku.

Po uzyskaniu matury studiował na Politechnice w Pradze ( od 1924 r. ) a następnie w Brnie, gdzie uzyskał dyplom inżyniera w 1934 r. Należał do różnych organizacji, w tym do Polskiego Związku Studenckiego w Czechosłowacji, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Związku Szkolnego. W 1937 r. założył Stowarzyszenie Kupców i Rzemieślników Polskich na Zaolziu oraz kasę bezprocentowego kredytu. Od stycznia 1935 r. pracował w Cieszynie przy budowie wodociągu dla tego miasta. Kwaśnicki był też członkiem Rady Gospodarczej przy Związku Spółdzielczości Polskiej oraz konsultantem konsulatu polskiego w Czechosłowacji w sprawach gospodarczych Śląska Zaolziańskiego.

Latem 1938 r. pozyskany został przez Oddział II WP do sieci dywersji pozafrontowej podczas przygotowywania akcji dywersyjnych na Zaolziu. We wrześniu 1938 r. wszedł w skład plutonu IV i uczestniczył pod dowództwem Teodora Węglorza „Hermana” w kilku akcjach nad granicą w celu rozpoznania

umocnień czeskich i przygotowania przejść. Odznaczony został za tę działalność Medalem Niepodległości w marcu 1939 r. Pod koniec sierpnia 1939 r. otrzymał polecenie ewakuowania z Zaolzia do Lublina cennych urządzeń przemysłowych i polecenie to wykonywał od pierwszych dni wrześniowych 1939 r. ( część sprzętu przewiózł do Lwowa). Po wykonaniu zadania powrócił do Lublina, bo znajdowała się tutaj ekspozytura walcowni bogumińskiej, ponieważ przystąpiono przed wojną do budowy zakładów zbrojeniowych. Stąd zatrudnienie znalazło w Lublinie wielu Zaolziaków a których liczba powiększyła się o uciekinierów z września 1939 r. Prawdopodobnie w początkach października 1939 r. przystąpił inż. Kwaśnicki z Józefem Kominkiem do tworzenia w tym mieście organizacji konspiracyjnej o charakterze sabotażowo-dywersyjnym w oparciu o Zaolziaków, w tym też członków dywersji pozafrontowej. Jej członkowie nie tylko dokonywali sabotażu, ale zdołali też ukryć przed okupantem proszki wolframowe, molibden i inne wartościowe surowce.

Po kilku tygodniach inż. Kwaśnicki powrócił do Cieszyna i rozpoczął tworzenie organizacji konspiracyjnej, której nie nadał nazwy. Podstawowym jej zadaniem miało być dokonywanie sabotażu i dywersji a swoim zasięgiem miała objąć Śląsk Cieszyński a w pierwszej kolejności Zaolzie. Pod koniec grudnia 1939 r. organizacja liczyła chyba kilkaset osób, w tym wielu członków z dywersji pozafrontowej. W tym czasie doszło do spotkania z dr. Pawłem Musiołem „Borkiem” twórcą organizacji narodowej. Do połączenia tych organizacji nie doszło, ale obaj przywódcy organizacji utrzymywali kontakt i byli głównymi działaczami konspiracyjnymi na tym terenie. W III 1940 r. obaj podporządkowali się ppor. rez. mgr. J. Korolowi, komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ

Kwaśnicki został zastępcą Musioła, zaś w lipcu 1940 r. z polecenia Korola przystąpił do organizowania Związku Odwetu ( ZO ) w Okręgu Śląskim, Po zorganizowaniu kierownictw terenowych, przystąpił do tworzenia w każdym zakładzie przemysłowym i w każdej miejscowości placówek ZO. Do podległej sobie organizacji wprowadzał najpewniejszych i najodważniejszych członków ZWZ. Na efekty tej pracy nie czekano długo, bo jej członkowie przystąpili do przeprowadzania akcji sabotażowo-dywersyjnych. Akcje te zaniepokoiły hitlerowski aparat bezpieczeństwa do tego stopnia, że postanowił za wszelką cenę rozbić Okręg Śląski ZWZ. Przedsięwzięcie to zakończyło się jego powodzeniem. 9 stycznia 1941 r. aresztowany został inż. Kwaśnicki. Sądzony przez Oberlandesgericht w Katowicach w dniach 10, 11 i 13 listopada 1942 r. za zdradę stanu, skazany został na karę śmierci. Wyrok przez powieszenie wykonany został 19 grudnia 1942 r. o godzinie 0.00 w katowickim więzieniu.

[14] Podpis nieczyt. Anklageschrift. Den Bauern Karl Franz Junga (...). Kattowitz 25 II 1942, AAN, mf. 25006, kl. bez nr.

[15] Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen die Angestellte Bronislawa Benesz (...) die Hausangestellte Helena Kynast. Beuthen O/S 21 VII 1942. AGKBZpNP, zespół – Reichsjustizministerium, sygn. 395/200, s. 14-15; Podpis nieczyt. Anklageschrift. Den Bauern ...op. cit.

[16] A. Sęk. Zawierucha wojenna (w:) Zaolzie. Polski Biuletyn Informacyjny, Cieszyn, nr 7, 23 VII 2004 r.

[17] Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi oraz przekazane m.in. przez: Józefa Burka, Karola Golasowskiego, Bernarda Pawłasa, Edwarda Pawlika, Józefa Sembola, Jana Wojtka.



[18] M. Starczewski. Dowódcy Okręgu Śląskiego OOB-SZP-ZWZ-AK (w:) Losy inteligencji śląskiej w latach 1939-1945, pod red. Z. Kapały, t. 2, Bytom 2005, s. 212 i n.; M. Starczewski. Ruch oporu na Górnym Śląsku.... op.cit, s. 91 i n.

[19] Gałuszka był sądzony 18 XII 1946 r. przez czeski Nadzwyczajny Sąd Ludowy w Ostrawie. W czasie procesu stwierdził, że wydawał tylko polskich „faszystów” a nie Czechów. Za wydanie „faszystów” polskich Margicioka i Hałaczka miał otrzymać po 1000 Rm. Podkreślił, że bezinteresownie leczył jeńców i partyzantów radzieckich. Gałuszka został uniewinniony. W 1948 r. wyprowadził się do Smokowca, a po odnalezieniu przez Zaolziaków., przeniósł się do miejscowości Dechtice.

Agentami gestapo byli też: Józef Puk, Leopold Ganczarczyk, Emil Kroczek, Siuda. J. Burka ujęli dwaj pierwsi i przekazali gestapo. Oddział partyzancki Kamińskiego zlikwidował 2 konfidentów-Czechów: Franciszka Smuż i Karola Widnic z Łąk .

Relacje pisemne i ustne udzielone autorowi i przekazane m.in. przez: J. Burka, Oswalda Balwara,, Oswalda Guziora, Bernarda Pawlasa, Jana Sembola.

[20] Kalina. Depesze nr, nr 186 i 187 z 15 XI 1940 r. Wojskowy Instytut Historyczny [WIH], sygn. III/21/19, t. VI, s. 50 [dokument ten i inne przekazane do Centralnego Archiwum Wojskowego].

[21] Godziemba. Depesza nr 1, 159, 165/128 z dnia 16-19 IV 1941 r.. Dokument udostępniony autorowi przez płk. dypl. K. Plutę-Czachowskiego.

[22] Ibidem.

[23] S. Rowecki. Meldunek nr 159, cz. „B” z 18 X 1942 r. WIH, sygn. III/21/19, t. IV, s. 116.

[24] Zygmunt. Protektorat Czech i Moraw ( od III 1939 do IV 1943) – bez daty (prawdopodobnie z V 1943 r. ), AAN, sygn. 202/III/30, s. 257.

[25] Relacja pisemna Józefa Burka z Karwiny-Łąki z dnia 27 XI 1976 r.

[26] Kalina. Depesza do Naczelnego Wodza z 9 II 1943 r. WIH, sygn. III/21/19, t. IX, s. 67-68.

[27] Ibidem s. 68.

[28] M. Brzost. Rybnicki Inspektorat AK. Katowice 1995 r. , s. 78.

[29] Kalina. Depesza nr 791 do Naczelnego Wodza z 18 V 1943 r. ( dokument udostępniony autorowi przez gen. bryg. dr. Z. Waltera-Jankego)

[30] Kalina. Depesza nr 1064 do Centrali z dnia 28 VI 1943 r. AAN, mater. nieup. (przekazany z CA MSW).

[31] Lawina. Depesza nr 1431 z 18 VIII 1943 r. WIH, sygn. III/21/19, t. X, s. 674 a.

[32] Komunikat „K” z 4 XII 1943 r. Arch. MSW,teczka 45/7, s. 25.

[33] Śląsk Cieszyński – brak daty ( połowa 1943 r. ). AAN, mf. 2270/3, kl.864-865.

[34] Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich nr 5 ( do 15 V 1943 r.). AAN, mf. 2270/1, kl.432

[35] Podpis nieczyt. Gerüchte. Teschen 3 IV 1943. Arch. IPN Warszawa, sygn. GK 644/4, s.12-17; Podpis nieczyt. Allgemeines Volksleben. Teschen 17 IV 1943. Arch. IPN Warszawa, sygn. GK 644/4, s. 28-29; Podpis nieczyt. Fernschreiben Nr 4436. Teschen 16 III 1943. Arch. IPN Warszawa, sygn. GK 644/4, s.3

[36] Podpis nieczyt.Anklageschrift.1. Den Erdarbeiter Franz Pytel,...op. cit.

[37] A. Sęk. Nowy rozdział w stosunkach polsko-czeskich po śmierci gen. Sikorskiego (w:) Zaolzie. Polski Biuletyn Informacyjny, nr 7/2005, 23 VII 2005 r.

[38] Meldunek ppłk, dypl. Z. Jankego do KG AK z 5 III 1944 r. udostępniony autorowi przez gen. bryg. dr Z. Walter-Jankego

[39] Zygmunt. Sytuacja ogólna – raport informacyjny. Dn. 22 V 1944 r. (odpis dokum. w zb. autora udostępniony autorowi przez gen. bryg. dr. Z. Waltera-Jankego oraz udzielona relacja ustna).

[40] Podpis nieczyt. Anklageschrift. 1. Den Erdarbeiter Franz Pytel, ...op. cit.

[41] Zygmunt. Sytuacja ogólna-raport informacyjny z dnia 22 V 1944 r. Dokument udostępniony autorowi przez gen. bryg. dr. Z Walter-Jankego.